

Aktualności

Pjongczang 2018. Justyna Kowalczyk po biegu na 30 km: - Dużo zrobiłam przed igrzyskami, niewiele za to dostałam. To jest przykrość. Ale lepiej już nie będzie

27/02/2018, dodał: **Magda Polańska**



- Nie biegałam w tych igrzyskach tak jak chciałam. Przychodzi taki moment, gdy musisz sobie powiedzieć: lepsza nie będziesz. Ale nie podjęłam jeszcze decyzji, czy będę startować w następnym sezonie - mówi Justyna Kowalczyk po 14. miejscu w ostatnim biegu igrzysk w Pjongczangu.

-Sport.pl: Ani przez moment nie zanosіło się na włączenie do walki o medale na 30 km.

Justyna Kowalczyk: Nie było szans. Już po siódmym kilometrze krzyknęłam do trenera, że nic z tego.

I rzeczywiście, niedługo później odpadłam. Od samego początku dziewczyny narzuciły bardzo mocne tempo. Miałam jeszcze przez moment przebliski: być może, być może. Ale powyżej dziesiątego miejsca nie udało się wyjść. A potem zrobiła się luka i już wiedziałam, że tej luki nie zmniejszę. Było coraz gorzej, aż do 15. kilometra, może 20. Wtedy już łatwiej było się utrzymać.

- Ten uśmiech to ulga, że już koniec?

- To jest bieg, w którym się bardzo dużo dzieje. Najpierw masz nadzieję, potem ta nadzieja zaczyna umierać. Musisz się z tym pogodzić, że umarła. Wydaje ci się, że już nie jesteś w stanie zrobić nawet kilometra, tak jesteś zakwaszony. A potem to mija, zaczynasz znowu walczyć. Kogoś dogonisz, kogoś wyprzedzisz i na koniec jesteś nawet zadowolony, że się wyciągnąłeś na to czternaste miejsce. Przebierałyśmy się teraz z Finkami, tam Kerttu Niskanen strasznie płacze, nie wiem dlaczego, czy jej dobre miejsce przez coś uciekło.

- ... dobre uciekło Theresie Stadlober, która będąc na drugim miejscu pomyliła trasę i straciła medal.

- Może Kerttu się przewróciła. W każdym razie płacze. I gdy z nimi byłam, Aino Kaisa Saarinen pyta: jak było? A ja tylko: uhhmm. Ona na to: rozumiem. I zaczyna się śmiać. Miło sobie powspominać te lata, gdy byłyśmy mocne. Ale tak naprawdę dziś tylko jedna starsza zawodniczka dobrze biega. Reszta to młode pokolenie. Ja zawsze byłam normalnym człowiekiem i się widać jak normalny człowiek starzeje.

- Spodziewała się pani lepszych igrzysk, prawda?

- Były bardzo emocjonalne, bo nie biegałam tak jak chciałam. A że to pewnie pożegnanie z igrzyskami, więc emocje były jeszcze większe. Kotłowało się we mnie, bo nie wiem co robić dalej. A wyniki? Sprint jak sprint, wiadomo że trzydziestka powinna być u mnie najmocniejsza. No i była, tylko nie takim najlepszym jakiego byśmy chcieli. Choć powiedzmy sobie z ręką na sercu: jeśli w ostatnich czterech latach stałam indywidualnie na podium tylko raz, rok temu tutaj, przy niepełnej obsadzie, to o czym mówimy. Można wspominać moje przeszłe fantastyczne biegi, walkę do końca, ale teraz jak nie ma z czego pobiec, to nie ma. Po prostu.

- Czyli to były ostatnie igrzyska?

- Decyzji nie podjęłam, ale patrząc na to ile jeszcze do następnych igrzysk. Już wiem, że to się tak nie da: pstryknę palcem i wrócę do wielkiej formy. Zrobiłam absolutnie wszystko żeby biegać jak najlepiej się da. Byłam bardziej profesjonalna niż kiedyś, gdy wygrywałam. I to nie dało spodziewanego efektu. Widać po wszystkich moich perypetiach już nie wrócę na dawny poziom i może być tylko gorzej. Tak po ludzku, to jest przykrość dla mnie, bo tak wiele zrobiłam w przygotowaniach, a niewiele za to dostałam. To jest ogromna przykrość dla mojego trenera, który bardzo wszystko przeżywa. Dla rodziców, rodziny, serwismenów, bo my wszyscy się staramy. Pracowaliśmy, nie chodziłam na piwo, tylko się starałam. A okazało się, że są lepsi. Po prostu.

- A co z przyszłym sezonem mistrzostw świata?

- Nie podjęłam decyzji. Mówię szczerze, nie po to żeby się wymigać. Za tydzień mam maraton, 90 kilometrów samym odpychaniem się, i myślę że to tego dnia podejmę decyzję.

- W Polsce nadal nie ma nikogo, kto byłby realną konkurencją.

- Jeśli już przy tym jesteśmy, to mam od siebie i od trenera kilka przykrych słów. To, że jestem jedyną reprezentantką Polski na królewskich dystansach, wśród kobiet i mężczyzn, jest niezrozumiałe. Gdy

byłam młoda, to moim marzeniem był występ na królewskim dystansie w igrzyskach olimpijskich. Oni mieli taką szansę i nie skorzystali. Słyszę, że przygotowują się do Pucharu Świata w Lahti. No dobrze, ale Stina Nilsson pewnie też się przygotowuje do Pucharu Świata w Lahti. A pobiegła i ma medal. To jest takie przykre. Wiem, pewnie nie chcieli rozczarowania. Nie chcieli znów stawać się tłumaczyć, dlaczego są daleko, nie chcą czytać w Internecie, że są na wycieczce. Ale po co się przejmować, że ktoś wypisuje pierdoły? Australijczycy się mogą zmierzyć z królewskim dystansem, a Polacy nie mogą? Dziwne.

- A pani jeszcze w jakimś Pucharze Świata wystąpi w tym sezonie?

- Raczej nie. Na pewno nie będzie mnie w Lahti. Potem jest trzydziestka w Oslo, do tego stylem łyżwowym. Ja się już tutaj z trzydziestek wyleczyłam. Co do finału Pucharu Świata w Falun, jeszcze nie wiem. Na pewno będę na mistrzostwach Polski w Jakuszycach i tam już pewnie przyjadę z jakimiś wiążącymi decyzjami.

- Widzi pani wśród młodych polskich biegaczek kogoś, kto będzie mógł się liczyć w przyszłości w poważnej rywalizacji?

- Widziałam dwa czy trzy razy Elizę Rucką i dobrze wygląda na nartach. Jej sposób biegania i walki, sylwetka - szczupłutka, niewysoka, do dzisiejszych biegów w sam raz - dają podstawy żeby na coś liczyć. Tylko teraz musi przeskoczyć dwa poziomy, jak najszybciej. Jest Monika Skinder, sprinterka, ona musi nad ciałem popracować, ale ma bardzo duże predyspozycje jeśli chodzi o siłę i koordynację. Ale to wszystko małe dziewczynki, które muszą ruszyć. Jest przepaść: ja i Sylwia, a dalej te młode. Może jak my z Sylwią skończymy to będzie dobrze dla tej całej reszty, bo będą się musiały zmobilizować.

- Nie wchodzi w grę powtórka z sezonu 2014-15: wspólnej grupy treningowej z Sylwią Jaśkowiec?

- Nie chcę mówić w imieniu mojego trenera, czy by się tego podjął, czy nie. Różne warianty rozważaliśmy, ale Sylwia też się mocno zastanawia, czy jest sens biegać dalej. Wszystko jest rozłazłe, na razie.

- Pani siebie widzi w roli trenera?

- Nie. Za dużo wymagam od siebie i ludzi. Jestem heterą po prostu, co tu dużo mówić. A hetery są dobre tylko, jak trafią na inne hetery. Trzeba sięgać po trenerów z zewnątrz. Wiem, że w polskiej kadrze dziś bardzo żałują, że odszedł trener Miroslav Petrasek. A raczej, że go wykolegowano. Żałują wszystkich którzy z nim pracowali.

- Marit Bjoergen wygrała w imponującym stylu.

- Jest silna, biegaczka wszech czasów. Ma bardzo silne mięśnie, jest bardzo wytrzymała. Siłę ma wręcz męską, wydolność niezwykłą. Czuła się tu na pewno bardzo pewnie jeśli chodzi również o sprzęt. A widziała po biegu męskim, że warto uciekać.

- Wyobraża sobie pani w ogóle ten moment, zakończenia: że już nie będzie treningów.

- A dlaczego miałabym nie trenować? Trenować będę jeszcze długo, tylko już nie muszę startować w tych biegach, w których nie otrzymam tego, czego szukam. Przyzwyczaiłam wszystkich do dobrych wyników. A siebie najbardziej. Pracuję, a świat odjeżdża. Lepsza się nagle nie stanę. Próbowaliśmy już wszystkiego, nawet interwałów dwa tysiące nad poziomem morza. Przyjechałam tu wyświeżona jak nigdy. Co jeszcze mogę? Pewnie mogę jeszcze zachorować. Ale chorób mi już wystarczy.

Przychodzi ten moment, gdy trzeba sobie powiedzieć: lepsza nie będziesz. Już prędzej gorsza.

Źródło: www.sport.pl

Sezon 2017/18

24.11.17 Kuusamo (Finlandia) - sprint klasykiem

1. Stina Nilsson (Szwecja)

... **20. Justyna Kowalczyk (Polska)**

25.11.17 Kuusamo (Finlandia) - 10 km klasykiem

1. Marit Bjørgen (Norwegia)

...**18 Justyna Kowalczyk (Polska)**

26.11.17 Kuusamo (Finlandia) - 10 km łyżwą

1. Charlotte Kalla (Szwecja)

... **24. Justyna Kowalczyk (Polska)**

02.12.17 Lillehammer (Norwegia) PŚ - sprint klasykiem

1. Maiken Caspersen Falla (Norwegia)

...**7. Justyna Kowalczyk (Polska)**

03.12.17 Lillehammer (Norwegia) PŚ - 15 km bieg łączony

1. Charlotte Kalla (Szwecja)

... **Justyna Kowalczyk (Polska)** - nie ukończyła biegu

16.12.17 Dobbiaco (Włochy) PŚ - 10 km d

1. Charlotte Kalla (Szwecja)

... **50. Justyna Kowalczyk (Polska)**

17.12.17 Dobbiaco (Włochy) PŚ 10 km k

1. Marit Bjørgen (Norwegia)

... **37. Justyna Kowalczyk (Polska)**

20.01.18 - Planica (Słowenia) PŚ - sprint k

1. Stina Nilsson (Szwecja)

...**35. Justyna Kowalczyk (Polska)**

21.01.18 - Planica (Słowenia) PŚ - 10 km k

1. Krista Parmakoski (Finlandia)

...**8. Justyna Kowalczyk (Polska)**

Zimowe Igrzyska Olimpijskie - Pyeongchang (Korea Płd)

Alpensia Cross-Country Centre

10.02.18 - bieg łączony 2 x 7.5 km

1. Charlotte Kalla (Szwecja)

...**17. Justyna Kowalczyk (Polska)**

13.02.18 - sprint stylem klasycznym

1. Stina Nilsson (Szwecja)

...22. Justyna Kowalczyk (Polska)

15.02.18 - 10 km stylem dowolnym

1. Ragnhild Haga (Norwegia)

... Justyna Kowalczyk (Polska) nie startowała

17.02.18 - sztafeta 4 x 5 km

1. Norwegia (Ingvild Flugstad Oestberg, Astrid Jacobsen, Ragnhild Haga, Marit Bjoergen)

... 10. Polska (Ewelina Marcisz, Justyna Kowalczyk, Martyna Galewicz, Sylwia Jaśkowiec)

21.02.18 - sprint drużynowy

1. USA (Kikkan Randall i Jessiką Diggins)

...7. Polska (Justyna Kowalczyk i Sylwia Jaśkowiec)

25.02.18 - 30 km stylem klasycznym

1. Maritt Bjoergen (Norwegia)

.... 14. Justyna Kowalczyk (Polska)

03.03.18 - 04.03.18 Lahti (Finlandia) PŚ - sprint d, 10 km k

07.03.18 Drammen (Norwegia) PŚ - sprint k

11.03.18 Oslo (Norwegia) PŚ - 30 km d

16.03.18 - 18.03.18 Falun (Szwecja) FPŚ - sprint d, 10 km k, 10 km d